Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 256 — Kraków, piątek 5 listopada 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W niedzielę dnia 7-go listopada 1926 roku

jako w trzecią rocznicę

tragicznych walk listopadowych

odbędzie się

UROCZYSTY POCHÓD

NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Krakowska Rada Robotnicza PPS. — **Rada Związków Zawodowych w Krakowie.**

W trzecią rocznicę walki

Pamiętajmy o ofiarach walk listopadowych!

Mijają trzy lata od pamiętnej chwili, gdy socjalistyczny proletarjat Krakowa, sprowokowany przez zły rząd, stanął do nierównej walki w obronie swoich praw: **w obronie zasad demokratycznej konstytucji, w obronie podeptanej bezdusznemi i tępemi rozporządzeniami władz administracyjnych wolności zgromadzeń.**

Wszyscy pamiętamy dni strajku generalnego, ponure chwile ciężkiej walki strajkowej, prowadzonej z podziwu godną **solidarnością i powagą** przez doprowadzone do rozpaczy rzesze proletarjatu robotniczego. Nigdzie, w żadnym wypadku strajkujący nie wykroczyli przeciwko prawu, nie było żadnych zaburzeń, żadnych aktów gwałtu. Nic, nawet najlżejszy cień powodu **nie usprawiedliwiał bezwzględnego postępowania reakcyjnego rządu,** który w najwyższem zdenerwowaniu, w graniczącym z obłędem strachu, **popełniał jedno bezprawie za drugiem.** Na strajk kolejowy — odpowiedział **militaryzacją kolejarzy,** na strajk generalny — wprowadzeniem faktycznego **stanu wyjątkowego...**

W tych warunkach, dni 4 i 5 listopada minęły spokojnie tylko dzięki bezgranicznej wytrzymałości nerwów robotników. Kto widział te masy strajkujące, gromadzące się w pamiętnych dniach listopadowych przed Domem robotniczym w Krakowie, kto widział rozpacz na twarzach zoranych zmarszczkami troski i trudem nędznej głodowej wegetacji, ten mógł mieć dla strajkujących tylko podziw, że wybuch jeszcze nie nastąpił.

Dlatego też, gdy niepoczytalny w swojej uległości dla krwiożerczych rozkazów Kiernika wojewoda ówczesny Galecki, wydał zakaz zgromadzeń i posunął się aż do **rozpędzania konną policją spokojnych tłumów robotniczych** — kości zostały rzucone.

Długo powstrzymywany wybuch **musiał nastąpić!**

Krwawa walka pociągnęła za sobą ofiary — **kilkunastu zabitych, kilkudziesięciu rannych.** Tępy zakaz rządu został drogo okupiony. Na bruku Krakowa pozostały pokrwawione trupy...

Za parę dni, w niedzielę 7 listopada uczcimy bohaterskich bojowników proletarjackich, którzy życiem swojem przypłacili tragiczną walkę, uroczystym pochodem do miejsca ich wiecznego spoczynku. Pochylą się czerwone sztandary nad grobem cichych męczenników, ponowimy u ich mogiły serdeczne ślubowanie **wytrwania przy idei, za którą oni położyli życie.** Ale nie wystarczy cześć, którą oddamy zmarłym. Pozostały po nich rodziny, są wdowy, są sieroty tych, których pamięć czcimy. **Ku nim musi się skierować nasza myśl.** Obowiązkiem naszym jest okazanie im pomocy. **Wszystkie związki zawodowe i organizacje partyjne w Krakowie i na prowincji** powinny zamiast kosztownych wieńców przekazać odpowiednie sumy pieniężne na ręce **komitetu opieki nad ofiarami walk listopadowych.**

NA RZECZ WDÓW I SIEROT PO OFIARACH WALK LISTOPADOWYCH

pieniądze przesyłać pod adresem **Administracji „Naprzodu"**, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

J. RAMSAY MACDONALD

Przyszłość Ligi narodów

Liga narodów, tak jak jednostka biorąca udział w życiu publicznem, cierpi z tego powodu, że jej sukcesy nie zwracają uwagi, zaś jej niepowodzenia przeważnie budzą powszechną uwagę. Liga narodów ani nie może usunąć w jednym dniu lub jednym roku błędów przeszłości, ani nie może stworzyć nowych warunków, któreby umożliwiły zawieranie kompromisów bez zaprzeczenia jej zasadom i bez przymusu. Dziś jeszcze byt Ligi narodów jest bardzo niepewny. Nieprzyjazne kraje mogą ją zmiażdżyć przez swój upór, a fałszywi przyjaciele usiłują używać jej jako cichej pomocy w swej polityce.

Jedynym celem Ligi narodów jest: usunąć powody wojen i oprzeć bezpieczeństwo ludów więcej na sprawiedliwych wyrokach niż na sile wojskowej. Jeśli Liga narodów zawiedzie pod tym względem, to zawiedzie całkowicie; o ile jednak spełni swe zadanie, to zmieni oblicze świata. Tuż po wojnie leżało to bodaj w granicach możliwości — w granicach które z każdym rokiem oddalały się coraz bardziej. Wielki naród najeźdźców wyrasta z szeregu narodów najeźdźczych i pod jego przekleństwem inni wyrastają do takiej samej wielkości. Imperjalistyczny nacjonalizm, którego poczucie sprawiedliwości polega tylko na własnej woli i którego pojęcie wielkości opiera się tylko na własnej sile, stawia pod znakiem zapytania wszelkie nadzieje ludów, które cieszą się pokojem i wolnością, a wreszcie unicestwia wszelką próbę utworzenia prawdziwego związku narodów.

Przyszłość Ligi narodów zależy przedewszystkiem od tego, ilu jej członków jest gotowych do moralnego i politycznego oporu przeciw tym narodom, których agresywny nacjonalizm powodował wojny. Ludy nie powinny się obawiać dać poznać i poczuć tym agresywnym ludom, że będą one traktowane znacznie chłodniej, niż ludy uprawiające politykę pokojową.

Liga narodów musi oprzeć się na swym autorytecie moralnym. Pod tym względem jest ona zno wu podobna do jednostki. Jednostka ponosi odpowiedzialność. Jeśli albo Rada Ligi narodów, albo Zgromadzenie Ligi narodów pozwoli sobie stać się polem manewrów i machinacyj politycznych, jeśli pozwoli na zachowanie się nieodpowiadające zasadzie solidarności, to Liga narodów nie pozyska tej powagi, jakiej potrzebuje. Stanie się wtedy tylko przyczepką do wielkich mocarstw, kontrolowaną przez nie w ich własnym interesie i używaną do ich własnych celów. Transakcje w czasie obrad genewskich w grudniu 1925, sposób i rodzaj prowadzenia spraw był znacznie tragiczniejszy niż wyniki. Wtedy straciła Liga narodów sporo sympatji, którą nie łatwo będzie z powrotem zdobyć, a praca jej była prowadzona w duchu wrogim jej celom ostatecznym, w duchu, który musi być dla nich zabójczym. Zamieniono ją z powrotem w przy mierze państw. A wszakże każdy naród, zbliżając się do Genewy, powinien wyzwalać się z wszystkiego prócz poczucia sprawiedliwości. Genewa jest trybunałem sądowym, a nie platformą polityczną. Nie należy oddawać się złudzeniu: jeżeli ludy nie potrafią zająć takiego stanowiska, to Liga narodów nie będzie mogła się rozwinąć. Ale z całego serca przecząc, by to było niemożliwe. Zależy to tylko od mężów stanu. Jeśli nie rozumieją oni, czego potrzebuje Liga narodów, albo nie chcą tego uznać to zniszczą Ligę.

Przyszłość Ligi narodów nie zależy od tego, czy przystąpi do niej Ameryka czy nie. Zasadniczą doniosłość posiada przystąpienie Niemiec. A jeżeli Rosja nie przystąpi do Ligi, to będzie ona wciąż hamowana w swych działaniach. Ale skoro Liga narodów będzie dostatecznie reprezentatywna, aby działać skutecznie, to przyszłość jej będzie zapewniona — o ile będzie ona związkiem ludów, które wznoszą się ponad spory poszczególnych narodów i traktują je objektywnie tylko jako część problemu międzynarodowego bezpieczeństwa, zaufania i pokoju. Rdzeń Ligi będzie rósł, o ile będzie ona prawdziwym związkiem. Związek, obejmujący wszystkie narody świata, byłby bezpożyteczny, gdyby każdy członek uważał go za przymierze. To jest niebezpieczeństwo metody Locarna pośród świata agresywnego nacjonalizmu.

Innem niebezpieczeństwem dla Ligi narodów, którem pragnę się zająć, jest przedstawicielstwo w Radzie. W teorji można wszystkie państwa uważać za równe celem reprezentacji w Lidze; w praktyce musi być utrzymana różnica między państwami wielkiemi i małemi. Na nieszczęście Anglja i Francja z końcem 1925 r. uważały Ligę narodów za przymierze, którego mogą używać dla swych celów; stanęły wobec pokusy — i uległy jej — aby zniszczyć jej ważną cechę i ustąpić żądaniu małych narodów o stałe miejsca w Radzie. Jeżeli polityka ta będzie dalej prowadzona, to może ona Lidze narodów przynieść tylko nieszczęście, gdyż skoro zniknie różnica między wielkiemi i małemi narodami, powstaną nieustanne pretensje, lekceważenie i przetargi. Mojem zdaniem, do najlepszych wyników doprowadziłaby propozycja, aby małe państwa łączyły się w grupy, tak by każda grupa mogła delegować do Rady dwóch przedstawicieli. W ten sposób możnaby zapewnić sobie usługi tak znakomitych mężów jak doktor Benesz lub ś. p. Branting, przyczem ich państwa nie musiałyby,

stale być w Radzie. I ta propozycja oczywiście kryje w sobie niejedną trudność. Ale powinno się energicznie nalegać na jej przyjęcie — i jeden z najtrudniejszych problemów, przed którym stoi Liga narodów, byłby rozwiązany.

Tymczasem Liga narodów zdaje egzamin przez swe traktowanie sprawy rozbrojenia — problem trudny i skomplikowany — i zagadnienia mniejszości. Z załatwieniem sprawy rozbrojenia musi się być cierpliwym, o ile są dowody, że się do niego rzeczywiście biorą i nie przesuwają go na boczne tory. W sprawie mniejszości trzeba być twardym i niema żadnego usprawiedliwienia dla wykręcania się od zobowiązań, nałożonych w różnych traktatach pokojowych na państwa z częściami obcej ludności. Stałość w tej kwestji niezwykle podniesie powagę Ligi narodów zwłaszcza na bliskim Wschodzie.

Kiedy pokazujemy teraz znowu błędy i słabości tego rodzaju, to będą one nieodwołalne. Na ogół Europa niecierpliwi się trochę Ligą narodów, a wypadki genewskie w grudniu 1925 zaszkodziły jej poważnie. Może się ona jeszcze podnieść w opinji. Ale na mężach, którzy w najbliższym czasie będą kierować jej sprawami, spoczywa wielka odpowiedzialność.

Wiadomości polityczne

—o—

PRASA PARYSKA O STOSUNKACH W POLSCE

Prasa paryska omawia obiegające w związku ze zjazdem w Nieświeżu pogłoski o monarchistycznym przewrocie w Polsce. „Temps" i „Journal de Debats" wykazują w wyczerpujących artykułach bezpodstawność tych pogłosek, będących w jawnej sprzeczności z całem zachowaniem się marszałka Piłsudskiego. „Journal de Debats" oddaje przy tej okazji hołd bezstronności marszałka Piłsudskiego, który przy różnych nominacjach oddaje bez wahania pierwszeństwo swoim przeciwnikom, skoro znajduje ich godnych zaufania. Organ Milukowa „Posledni Novosti" nazywa te pogłoski niezdrowym hałasem, który może jedynie utrudnić marszałkowi Piłsudskiemu dalszą pracę sanacyjną.

CHAMBERLAIN O SILE MORALNEJ LIGI NARODÓW

W mowie, wygłoszonej wobec 5000 studentów, z okazji otrzymania tytułu rektora uniwersytetu w Glasgowie, Chamberlain, mówiąc o Lidze narodów podkreślił jej siłę moralną oraz fakt zwiększania się liczby członków Ligi, potępił jednak uczucie zawiści, jakie wzbudza rola nadana przez pakty Ligi wielkim mocarstwom. Chamberlain podkreślił konieczność jaknajszybszego zawierania układów w rodzaju tych, jakie zawarto w Locarno.

OBRADY KOMISJI LIGI NARODÓW

W listopadzie prowadzone będą następujące obrady: 1) dalszy ciąg obrad podkomisji wojskowej komisji rozbrojeniowej. Podkomisja ta obraduje już od miesiąca, 2) 4 bm. rozpoczyna się sesja komisji mandatowej, która potrwa prawdopodobnie 8 dni, 3) 15 bm. rozpoczyna się druga sesja komisji przygotowawczej międzynarodowej konferencji gospodarczej, której obrady potrwają około 10 dni, 4) 29 bm. rozpoczyna obrady podkomisja B komisji rozbrojeniowej (sprawy niewojskowe), której obrady potrwają przypuszczalnie 5 dni.

LITWA NIE UZNAJE DECYZJI RADY AMBASADORÓW

Komisja spraw zagranicznych sejmu litewskiego wysłuchała oświadczenia prezesa Rady ministrów Slezeviciusza, który zaznaczył, że **Rada ambasadorów nie ma prawa wydawania decyzji w sprawie Wileńszczyzny**, gdyż żadna umowa międzynarodowa tego nie przewiduje. — Stanowisko rządu litewskiego w sprawie Wilna jest niezmienione i dopóki sprawa przynależności państwowej Wilna nie zostanie rozstrzygnięta na zasadzie prawa i sprawiedliwości, dopóty ustalenie normalnych stosunków między Litwą a Polską jest niemożliwe. Kierując się jednak interesem własnym i wogóle całej Europy, rząd litewski, zakończył Slezevicius, nie odrzuci żadnej sposobności i powita każdą inicjatywą mającą na celu rozstrzygnięcie sprawy Wilna na drodze pokojowej.

Słowa a czyny w życiu gospodarczem

Podaliśmy wczoraj przemówienie p. ministra skarbu na zebraniu Rady gospodarczej. W przemówieniu tem podkreśliły sprawozdania w pismach słowa zastrzegające się przeciw pogłoskom o zamierzonej przez rząd inflacji. Pocieszające są to słowa, gdyż obawa przed inflacją paraliżuje przedsiębiorczość, grozi robotnikowi i urzędnikowi pozbawieniem owoców jego pracy — zresztą nie trzeba malować następstw inflacji, gdyż pamiętamy jeszcze czasy jej rozkwitu w 1923 r.

Równocześnie ogłoszono urzędownie, że nieprawdziwe są informacje o odłożeniu podwyżek taryf kolejowych do 1 stycznia 1927, gdyż wejdą one w życie już od 1 grudnia br. Komunikat urzędowy nie podaje wprawdzie, w jakich granicach ta podwyżka będzie się obracała, jednak informacje prywatne podają jej wysokość na 20 do 30% wbrew temu, że pierwotnie mówiono o 10-procentowej podwyżce.

Mamy więc prawie w tymsamym dniu dwie enuncjacje urzędowe, które nawzajem się zaprzeczają; z których druga neutralizuje wartość pierwszej. Słowa o uniknięciu inflacji padły w związku z obawą, że inflacja spotęguje drożyznę, przeciw której rząd szuka środków; natomiast zapowiedź pewnej podwyżki taryf kolejowych jest najoczywistszą drogą do spotęgowania drożyzny, jest — co w ciągu ostatnich lat niejednokrotnie się objawiło — jednym z jej drogowskazów.

Ustanawianie wysokości taryf kolejowych i pocztowych jest taksamo jak ustanawianie cen na wyroby monopole wyłącznem prawem rządu, na którego wykonywanie Sejm nie ma żadnej ingerencji. To też wszystkie dotychczasowe nasze rządy korzystały z tego prawa w najszerszej mierze, ilekroć rząd potrzebował zwiększenia dochodów, odrazu znalazł się na porządku dziennym to tytoń, to spirytus, to koleje lub poczta, wreszcie sól. Rzecz prosta i nieskomplikowana: od większości sejmowej trudno uzyskać nowy podatek bezpośredni, a jeżeli się go nawet uzyska, to niełatwo go ściągać; natomiast przy kolejach, tytoniu itd. niema ani trudności parlamentarnych ani trudności w ściąganiu.

Dziwnie się złożyło, że dekretuje się taką horendalną podwyżkę w czasie, kiedy preliminarz budżetowy na przyszły rok już jest gotowy i w dodatku wykazuje zbilansowanie wydatków z dochodami. Przypominamy sobie, że w urzędowym komentarzu do tego preliminarza podkreślano z satysfakcją, że równowaga została osiągnięta bez nałożenia na ludność nowych ciężarów, a nawet przyrzekano pewne ulgi wskazane — acz polepszonem — zawsze jednak jeszcze ciężkiem położeniem gospodarczem. Przed kilku jeszcze tygodniami ministerstwo komunikacji ogłosiło, że koleje ponoszą na wzmożonym przewozie węgla miljonowe straty a mimo to nie podniosło taryfy. Teraz zaś gdy wywóz węgla raptownie maleje tosamo ministerstwo zaprowadza generalną podwyżkę taryfy, która naturalnie dotknie w pierwszym rzędzie artykuły masowego użytku, a więc artykuły spożywcze, a w mniejszym znacznie stopniu artykuły luksusowe, przywożone z zagranicy — potrzebne lub zbyteczne.

Jaki wpływ na ceny podwyżka taryf kolejowych wywołuje, jest rzeczą znaną. Jeżeli podwyżka wyraża się faktycznie w kilku groszach na cenie towaru, to w handlu objawia się ona w daleko wyższej stopie, gdyż należy do zwyczajów i tradycji handlowych kalkulować każdy wydatek z zyskiem. Co wtedy pomogą krzyki obdzieranych konsumentów i odgrażania się władz, wiemy także z doświadczenia. A najgorsze jest to, że raz zrobiona podwyżka utrzymuje się mimo polepszenia się konjunktury, jak to widzimy na cenie chleba, która wzrosła w czasie żniw i utrzymuje się po ich pomyślnym wyniku.

Z TEATRU

—o—

PRZEDSTAWIENIA ZADUSZNE

Kiedy przed 31 laty Tadeusz Pawlikowski wystawił po raz pierwszy na krakowskiej scenie „Hanusię" Gerharta Hauptmanna w przekładzie Marji Konopnickiej, śliczny ten melodramat uchodził za utwór rewolucyjny. Potężny prąd współczucia socjalnego żywo drgał wówczas w umysłowości Europy: autor „Tkaczy" był jeszcze socjalistą i w twórczości tego poety, — zanim w „Dzwonie zatopionym" pożegnał się z ideałami młodości i w inną stronę kierował swe zamiłowania, — jednem z ostatnich dzieł, w którem wypowiadało się tkliwe wzruszenie niedolą maluczkich i pokrzywdzonych, była właśnie „Hanusia". Niegdyś utwory sceniczne tego rodzaju nazywały się melodramatami, dzisiejsza moda każe je zwać misterjami. „Hanusia" Hauptmanna jest melodramatem prawdziwie artystycznym, realizm i poezja łączą się tu z sobą z taką prawdą, z jaką smutna rzeczywistość i idealne marzenie składają się w życiu na tragiczny ból istnienia. Nad nędzy i cierpienia pełną dolą nieszczęsnego dziecka proletarjatu rozpostarł poeta ukojenie w postaci „wniebowzięcia" tej biednej a niewinnej ofiary okrutnego losu. W marzeniu bodaj przychodzi pocieszenie i triumf maluczkich, pokonanych i zmiażdżonych niemiłosiernie na tym padole łez.

Wznowienie tego pięknego i wzruszającego obrazka scenicznego dla dzisiejszego pokolenia było szczęśliwym pomysłem dyrekcji teatru im. Słowackiego. Harmonizująca z nastrojem dni zadusznych „Hanusia" uzyskała pełne powodzenie wśród szerokich warstw publiczności krakowskiej. Efektowną inscenizacją, świetną reżyserją i dobrą grą zasłużyła sobie „Hanusia" na ten sukces. W tytułowej roli wzruszała publiczność liryzmem p. Drabikówna jako zbiedzona i wylękniona, dogorywająca i majacząca w przedśmiertnej gorączce dziewczynka. Jako nauczyciel Gottwald, przemieniający się w imaginacji gorączkującego dziecka w Chrystusa, promieniował p. Burnatowicz słodyczą serca litującego się niedoli. Realistyczny świat mieszkańców przytułku dla żebraków wielce charakterystycznemi sylwetkami odtworzyli pp. Wernicz i Zalewska i pp. Chodecki i Jednowski, który szczególnie wyróżniał się w tej galerji typów wybornem ujęciem i przeprowadzeniem figury starego dziada-jąkały. Na wyszczególnienie zasłużyli sobie również p. Kosmowska (siostra Marta), p. Leliwa (drwal) i p. Niewiarowicz (lekarz). W świecie zjaw wyróżniały się: postać brutalnego ojca z grozą uosobiona przez p. Miarczyńskiego, zaświatowa zjawa zmarłej matki ze szczerym sentymentem oddana przez p. Starską, dostojna w ujęciu p. Hałacińskiej djakonissa, groteskowa figurka krawca (p. Milski) i suggestywna postać niema anioła śmierci (p. Surzyński).

Od trzeciego przedstawienia począwszy dublowane są trzy role: Hanusię gra p. Kostecka, traktująca tę rolę bardziej lirycznie niż chorobliwie, nauczycielem Gottwaldem jest p. Rozmarynowski, który z dużem uczuciem odtwarza tę postać, a zamiast p. Starskiej rolę ducha matki mówi również z sentymentem p. Granowska.

Malownicze ugrupowania w scenach zbiorowych, efekty świetlne, ilustracja muzyczna, chóry anielskie czynią z „Hanusi" barwne i nastrojowe widowisko.

Poprzedza przedstawienie „Hanusi" jedna scena z „Dziadów" Mickiewicza, mianowicie część IV, w której Gustaw zjawia się na plebanji. P. dyr. Nowakowski, który jest jednym z najlepszych odtwórców roli Gustawa-Konrada, jest Gustawem niesamowitym, przejmująco wygłaszającym swe tyrady, które zawierają najbardziej charakterystyczne pojęcia wczesnego romantyzmu europejskiego i polskiego. Ma on wypróbowanego partnera w p. Szymborskim, jako proboszczu. — Ten fragment „Dziadów" czyni na publiczności silne wrażenie.

Na popołudniowe przedstawienia w dni zaduszne wystawia się od niepamiętnych lat melodramat ludowy Raupacha „Młynarz i jego córka". Jest to, jak rzeczywistość okazuje, dobrze napisana sztuka ludowa, skoro utrzymuje się tak długo na repertuarze i należy wprost do żelaznego inwentarza sceny. Dziesięć obrazów, krótkich a efektownych, przesuwa się przez scenę, jak film. Warto widzieć, jak szczelnie nabita widownia wzrusza się tą staroświecką sztuką sentymentalną, jak serdecznie śmieje się z powiedzeń grabarza (p. Szymborski), jak nienawistnie odnosi się do skąpego i zatwardziałego młynarza (p. Miarczyński), jak sympatyzuje z nieszczęśliwym amantem (p. Burnatowicz), jak wprost cierpnie podczas pochodu duchów, z jakiem przejęciem słucha poczciwych słów proboszcza (p. Turski), jak płacze rzewnemi łzami nad dolą umierającej pięknej a nieszczęsnej córki młynarza (p. Granowska). Jest to podobno specjalna publiczność, która tylko raz na rok chodzi do teatru, właśnie na „Młynarza i jego córkę", ale bo też ten melodramat daje jej wzruszenia takie, jakich ta publiczność wymaga od teatru. — Rzecz jest dobrze grana w stylu melodramatycznym, prosty człowiek trochę się śmieje, dużo napłacze, ciarki po nim przejdą i z uczuciem ukojenia wychodzi po przedstawieniu z teatru. Burza dziejowa przeorała świat, zmieniła się gruntownie fizjognomja życia, kultury, literatury, sztuki, — a „Młynarz i jego córka" nie przestał zwabiać do teatru i wzruszać prostodusznej publiczności ludowej...

E. H.

—ooo—

DR. HENRYK ROWID

Szkoła powszechna a średnia

(Uwagi w sprawie ustroju szkolnictwa)

(Dokończenie)

Sejm Nauczycielski w Warszawie w r. 1919 i Związek Pol. Naucz. Szkół Powszech. wysunął postulat reformy studjów nauczycielskich. Na sejmie Warszawskim zgłosili przedstawiciele szkół wyższych następującą deklarację: „Zebranie delegatów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lwowskiego, Warszawskiego, Poznańskiego, Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, przy udziale reprezentanta Rady Szkolnej Krajowej na posiedzeniach w dniu 13 i 14 kwietnia br. uchwaliło jednogłośnie w sprawie szkoły powszechnej:

1) „Stworzenie w całem Państwie Polskiem szkoły powszechnej, dającej wszystkim obowiązkowe i jednakowe wychowanie fizyczne, umysłowe, moralne i obywatelskie na stopniu elementarnym, uważamy za pożądane i konieczne. Szkoła taka przyczyni się do podniesienia oświaty narodowej i upowszechni w szerokich warstwach kulturę umysłową i obywatelską.

2) „Zebranie uważa zatem za nieodzowny warunek spełnienia żądań szkoły powszechnej, żeby w jej klasach wyższych, odpowiadających klasom dawnej niższej szkoły średniej, uczyli nauczyciele szkół średnich". (O **Szkołę Polską**, Cz. III. str. 91). W szczególności Związek PNSP głosi od początku swego istnienia konieczność reformy studjów nauczycieli szkół powszechnych. Obecny system kształcenia w seminarjach jest przeżytkiem minionej ery, podobnie jak anachronizmem jest dzisiaj „szkółka ludowa", jakąby chętnie konserwować chciały czynniki wsteczne i wrogie prawdziwej oświacie i kulturze mas ludowych. Seminarjum nauczycielskie jest wytworem epoki, w której dopiero rozpoczął się proces demokratyzacji społeczeństwa, kiedy uważano sztukę czytania, pisania, i liczenia za główną treść wykształcenia „ludu", a nie za środki, umożliwiające korzystanie ze skarbów kultury. W okresach reakcji w XIX stulecie rządy przedewszystkiem starały się skurczyć i obniżyć programy naukowe seminarjów naucz. i szkół elementarnych. Długoletnia walka ze strony zorganizowanego nauczycielstwa miała na celu nietylko emancypację społeczną i uzyskanie korzystniejszych warunków materjalnych, ale i podniesienie poziomu wykształcenia nauczycieli. Po wojnie światowej odbywa się też w wielu państwach europejskich likwidacja seminarjów nauczycielskich, a w ich miejsce powstają w związku z uniwersytetami **Instytuty i Studja Pedagogiczne, dwu- lub trzechletnie**, do których wstępuje młodzież **po skończeniu gimnazjum**.

Nasza polityka szkolna zaczyna również wchodzić na te tory — jeszcze nieśmiało i połowicznie. Istnieją już w naszem państwie w Warszawie, Krakowie, Lwowie i w innych miastach studja pedagogiczne, dotąd tylko roczne, dla abiturjentów gimnazjalnych, którzy mają zamiar pracować w szkolnictwie powszechnem. Trzeba te instytucje rozbudować, zapewnić im korzystne warunki rozwoju i przekształcić je na **dwuletnie Instytuty Pedagogiczne** w myśl postulatów Związku PNSP. Czas już najwyższy zerwać z systemem zakładania seminarjów po miasteczkach w otoczeniu prymitywnem, gdzie pomimo dość wysokiego programu ministerjalnego poziom z natury rzeczy utrzymany jest wcale nisko z powodu braku sił naucz. o kwalifikacjach uniwersyteckich i pedagogicznych i wogóle z powodu braku warunków, jakie dać może tylko środowisko wyższej kultury, jakiem są przedewszystkiem miasta uniwersyteckie.

Drugą więc fazą w realizowaniu szkoły jednolitej jest przygotowanie doborowych sił nauczycielskich. Trzecią wreszcie fazą powinno być wypróbowywane doświadczalne wyników pracy, jakie dają trzy ostatnie klasy szkoły powszechnej i istniejących w tejsamej miejscowości do pewnego czasu pierwszych trzech klas dawnego typu gimnazjum 8-letniego, przyjmując oczywista, że oba rodzaje szkół pracują w podobnych korzystnych warunkach. Dane statystyczne, przytaczane na podstawie obecnych egzaminów, wstępujących ze szkoły powszechnej do gimnazjum nie mogą być miarodajne. Sposób odbywania tych egzaminów, atmosfera pełna strachu i obawy, zeźknięcie się wystraszonych dzieci z nauczycielami bądź co bądź o odmiennej umysłowości (nieraz brak u nich i tego fragmentarycznego przygotowania pedagogicznego, jakie mają nauczyciele szkół powszechnych), każe przyjmować dane statystyczne nader ostrożnie, wartość ich jest w każdym razie problematyczna. Na temat ten wypowiada bardzo trafne uwagi **Prof. Dr. M. Ziemnowicz** w artykule „Egzaminy wstępne do gimnazjum" — (Ruch Ped. nr. 6, r. 1926). Wogóle operowanie tym argumentem jest bronią obosieczną, bo niezawodnie podobne wyniki byłyby, gdyby **dziś**, przy obecnym poziomie gimnazjów i wobec istnienia poważnej odsetki nauczycieli niekwalifikowanych, wprowadzono egzaminy wstępne młodzieży, zapisującej się na uniwersytet. Zamiast wysuwania podobnych argumentów rozpocznijmy pracę poważną, opartą na studjach psychologiczno-pedagogicznych, na poznaniu i uwzględnianiu współczesnych sił socjalnych i czynników społecznych, zbadajmy istotne potrzeby kultury współczesnej, których odzwierciedleniem musi być szkoła i wychowanie, jako jedna z najważniejszych funkcyj życia społecznego, a dojdziemy niezawodnie do koncepcji szkoły jednolitej, której realizacja stopniowa staje się dziś koniecznością.

Rocznica listopadowa w Tarnowie

W sobotę dnia 6 listopada br. odbędzie się w Tarnowie **uroczysty obchód** ku czci siedmiu robotników, poległych w Tarnowie dnia 8 listopada 1923 r. w walce o prawa klasy pracującej.

Program obchodu: O godzinie 3 pop. zbiorą się wszystkie organizacje robotnicze oraz delegacje zamiejscowe ze sztandarami i orkiestrami przed Domem robotniczym przy ul. Goldhamera 83, skąd pochodem udadzą się na cmentarz miejski. — Na cmentarzu przemówi przedstawiciel CKW PPS i Klubu posłów socjalistycznych.

O godzinie 7 wieczorem w sali Domu robotniczego odbędzie się uroczysta akademja. W programie przemówienie, deklamacje, chór młodzieży robotniczej, nadto odegrany zostanie utwór sceniczny w 6 odsłonach pt.: „Śmierć Okrzei".

Do udziału w tych smutnych uroczystościach zaprasza zamiejscowe organizacje partyjne **Komitet miejscowy PPS, Rada klasowych związków zawodowych i TUR w Tarnowie.**

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

15

(Dokończenie)

Krwawe żniwo listopadowe pragnęła prawica uwieńczyć wyrokiem, skazującym kilkudziesięciu ludzi za „bunt" i „rozruch" przeciw bezprawiu, wyrokiem, który w sumie dałby około 2 tys. lat więzienia. A bezprawie rządu bez ogródek stwierdził przedstawiciel prawicy w procesie listopadowym adw. i poseł Dobrzański, twierdząc, że rząd mógł wydawać zarządzenia nawet na drodze nielegalnej, a społeczeństwo powinno było słuchać. Proces przeciw 57 oskarżonym o współudział w zajściach krakowskich, w którym prawica posługiwała się wszelkiemi metodami, nie wyłączając usiłowań podprokuratora Sozańskiego „nakłaniania sędziów przysięgłych do zdekompletowania ławy i spowodowania w ten sposób odroczenia rozprawy" — jak stwierdził minister sprawiedliwości na podstawie dochodzeń, w odpowiedzi na interpelację PPS w Sejmie — przyniósł prawicy sromotną klęskę i napiętnował chjeno - piasta, jako gwałciciela prawa i winowajcę tragicznych zajść.

Bezprawie, zbrodnia, prowokacja, procesy i kryminały — oto środki walki o władzę i rządzenia prawicy w Polsce. Któż jeszcze z uczciwych i rozumnych ludzi do tego typu rządów tęsknić może? Olbrzymie straty materjalne i moralne, jakie poniosło państwo skutkiem deprawacji szerzonej przez reakcję endecko-klerykalną, kto zliczy? — Upadek rządu chjeno-piasta 1923 roku, nawet w kołach pierwotnych zwolenników rządu, powitano z uczuciem głębokiej ulgi. Było to, jak pisał jeden z organów warszawskich — jakby zbudzenie się z dławiącego koszmaru.

Rządy tego pokroju nie mogą się w Polsce powtórzyć. A jednak haniebne rządy tego typu usiłowała reakcja znowu narzucić społeczeństwu w maju 1926 roku. Przeciw rządowi obozu „morderców, szujów, złodziejów i łajdaków", wystąpił marszałek Józef Piłsudski, na czele oddanego mu wojska i zwyciężył przy pomocy kolejarzy i całej klasy robotniczej, wezwanej do walki **przez Polską Partję Social.** Reakcja jednak wykorzystując niekonsekwencje przewrotu majowego, mobilizuje swe siły i marzy o walce o władzę. Klasa robotnicza musi być czujną, solidarną i karną, skupiać swe siły w jednolitych organizacjach zawodowych i politycznych, by mogła skutecznie przeciwstawić się zakusom, zbierającej swe rozbite gnaty „chjeno—piastowej" reakcji. **Klasa robotnicza stać musi na straży swych praw zdobytych, wolności obywatelskich i zdobyczy społecznych, zawsze gotowa do walki o nowe prawa, o władzę, o sprawiedliwość społeczną, o Polskę Socjalistyczną.**

POLEGŁYM CZEŚĆ

Wypadki listopadowe 1923 roku były ukoronowaniem systemu gwałtów prawicy nad klasą robotniczą i demokracją w Polsce. Rząd „chjeno-piastowy", pragnąc zgnieść ruch robotniczy drogą pogwałcenia prawa robotniczego do walki legalnej o byt, nie zawahał się rzucić uzbrojonego syna ludu w mundurze na własnych braci, walczących **legalnie** o chleb i prawo do życia. Ale załamał się atak rządu reakcji na prawa robotnicze. Polała się krew bratnia, padły trupy synów jednego i tegosamego ludu pracy, w niezawinionej bratniej walce, sprowokowanej przez wrogów Polski ludowej, demokratycznej, wrogów śmiertelnych klasy robotniczej i jej ideałów społecznych.

Pogrzeby poległych robotników były potężną manifestacją solidarności klasy robotniczej i współczucia większości społeczeństwa dla ofiar walki z bezprawiem. W pochodzie pogrzebowym w Krakowie wzięło udział do 70 tysięcy proletarjatu, a tysiące publiczności ustawiły się w szpalerach. Biskup krakowski nie pozwolił klerowi odprowadzić poległych niewinnie proletarjuszów na cmentarz. Obudziło się jednak miłosierdzie chrześcijańskie w sercu skromnego kapelana cmentarnego, który trumny ze zwłokami odprowadził od wrót cmentarza do mogił w otoczeniu czerwonych sztandarów. Jedenaście zwłok robotników, chowanych kosztem Rady robotniczej PPS, niesiono na ramionach. Myśl wspólnego pogrzebu ofiar cywilnych i wojskowych, rzuconą przez gen. Żeligowskiego — reakcja odrzuciła w zaślepieniu nienawiścia, podkreślając fakt, że rozmyślnie dążyła do walki bratobójczej. Ofiary żołnierskie bolały klasę robotniczą tak, jak jej własne. Na tych wyżynach nie mógł stanąć obóz Niewiadomskiego. — W pogrzebie poległych w Tarnowie, uczestniczyło przeszło 20 tysięcy ludzi. Pogrzeb odbył się kosztem miasta, latarnie świeciły się okryte krepą. Obywatelski ten czyn zarządu miasta Tarnowa zasługuje na podniesienie; ściągnął on też nienawiść reakcji na to miasto. Również pogrzeb poległych w Borysławiu, był potężną manifestacją 40 tysięcy ludu pracującego Borysławia i okolicy.

W rocznicę listopadową proletarjat polski chyli czoła przed mogiłami poległych w walce z reakcją i hołd składa ich popiołom. Ofiarą z krwi swojej najserdeczniejszej i życia usankcjonowali Oni prawo klasy robotniczej do legalnej walki o chleb i kulturę, o władzę i prawo do życia.

POLEGŁYM BOHATEROM ROBOTNICZYM CZEŚĆ!

Emancypacja żubrów

„Warszawianka" wystąpiła w roli pedagoga, karcącego organ żubrów kresowych „Słowo" za to, że donosząc o wielkich sukcesach (?) p. Meysztowicza napisało, iż potrafił on pozyskać dla rządu obywatelskie serce wojewody poznańskiego — hrabiego Bnińskiego... Nadto podkreśliło „Słowo", że ks. prymas Hlond życzy sobie jakoby „współpracować jak najlojalniej, jaknajściślej z rządem marsz. Piłsudskiego." „Idzie bodaj — dodało — w tym kierunku jeszcze dalej, aniżeli ks. kardynał Kakowski..." „Warszawianka" dopatrzyła się w tem wszystkiem nieprzyzwoitości ze strony redaktora „Słowa", p. Mackiewicza. Pan Stroński uważa, że ktoś powinien pouczyć owego redaktora, że jest brakiem wszelkiego poczucia, co się godzi, a co nie, „wdzieranie się w sumienia p. wojewody Bnińskiego i ks. prymasa Hlonda wraz z zestawieniem z J. E. ks. kardynałem Kakowskim i udzielaniem stopni, jakoteż rzucanie tych pojęć, wartości i dostojeństw na targowisko polityczne..."

Pan Stroński, jak widać, popisuje się takim respektem dla fioletów biskupich i purpury kardynalskiej, że uważa, iż nie przystoi mierzyć ich miarą polityczną, choćby z wyrażeniem zadowolenia z ich postawy...

Jak wiemy, cały dawny obóz chjeński przesadza się w czołobitności wobec biskupów, gdyż przy **wyborach potrzebna mu jest księża protekcja i agitacja.**

Ale p. Stroński, wyliczając „dostojeństwa", których nie wolno wyciągać na „targowisko", wyliczył i wojewodę poznańskiego. Bo p. Bniński został przez całą ósemkę wyśrubowany na polityczną gwiazdę pierwszej klasy. Pan Bniński — a nie godność wojewody wogóle. Tymczasem wypadło tak, że p. Stroński kruszy jakoby kopje o poszanowanie wszelkich wyższych dostojeństw... Ten sam człowiek, który uczył pomiatać pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej, który szczuł formalnie przeciwko niemu, który go zwał zaporą i niewątpliwie najbardziej przyczynił się w zakresie dziennikarskim do sfanatyzowana żywiołów reakcyjnych, a tem samem i do strzałów morderczych, od których padł był pierwszy prezydent...

Toczy się walka o obszarników, o to, kto ma im ton poddawać: Warszawa, czy Wilno, kto ma im świecić na schodach i wskazywać drogę: p. Stroński, czy p. „Cat" (jak podpisuje się p. Mackiewicz)?

Ta rywalizacja powoduje, że obaj redaktorzy usiłują sobie podstawić wzajem nogę. Pan Stroński jest przebiegły, ale i zaciekły. W swej zaciekłości więc nietylko dogryza rywalowi, ale udziela uwag i jego protektorom, których zapewne przez zapomnienie się nazywa on — obszarniczy, dworski pisarz — żubrami. W konkluzji bowiem powtarza: „Jednem słowem, powinien ktoś pouczyć, że żubry mają mocne karki, ale nie... niedźwiedzie łapy."

Jednakże mimo fanfarońskiej miny p. Stroński rozumie, że żubry swoimi tytułami i majątkami imponują jego własnym chlebodawcom, którzy chwiać się zaczynają co do swojej linji postępowania wobec dzisiejszego rządu... I dlatego naogół przytłumił swoje opozycyjne okrzyki... Ale jeszcze ze „Słowem" się wadzi.

Notujemy dla informacji naszych czytelników ten fakt niewyrównanej dotąd rywalizacji wstecznika z centrum, wykarmionych przez mamkę endecką oraz tamtych, pochodzących z matecznika kresowych, a pragnących stać się wśród obszarnictwa ważkim ośrodkiem politycznym...

Przegląd społeczny

ZJAZD DELEGATÓW ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W dniach 31 października i 1 listopada odbył się w Warszawie ogólnokrajowy Zjazd delegatów centralnej organizacji Zw. zaw. pracowników umysłowych zrzeszającej 18 związków. — Na Zjazd przybyło 91 delegatów. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano inż. Kobaka z Borysławia. Powitania wygłosili w imieniu min. pracy p. Tadeusz Ulanowski, im. Komisji centralnej Zw. zaw. tow. Zdanowski. W pierwszym dniu Zjazdu zostały wygłoszone następujące referaty: o międzynarodowem biurze pracy p. E. Waśniewskiej, o sytuacji gospodarczej tow. T. Hartleba, o ustawodawstwie społecznem p. S. Dabulewicza. W referacie o ustawodawstwie społecznem została szczegółowo omówiona sprawa dwóch ustaw, które w najbliższych miesiącach mają być przeprowadzone w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej na mocy ustawy sejmowej z dnia 2 sierpnia 1926 roku, a mianowicie ustawy o najmie i ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych. Zjazd w stosunku do projektów rządowych zgłosił cały szereg protestów i poprawek. W drugim dniu została wybrana Rada główna centralnej organizacji. Przyjęto szereg rezolucyj, między innemi w sprawie ankiety o kosztach produkcji.

LOKAUT I STRAJK W DRUKARNI KORFANTEGO

Zarząd „Drukarni Polskiej" w Warszawie nie cofnął drakońskiego zarządzenia o wyrzuceniu na bruk wszystkich linotypistów, stojących w obronie cennika i regularnych oraz całkowitych wypłat, lecz usiłuje zorganizować łamistrajków. — W sobotę udało się dyrektorowi drukarni złapać paru niedouczków, których zapewnił, że personalowi nic zupełnie nie jest winien i przy ich pomocy oraz gotowych zapasów niedzielne numery „Rzeczypospolitej", „Echa Warszawskiego" i „A. B. C." zostały wydane. Wczoraj ukazała się tylko „Rzeczpospolita", wydana przez nowy komplet łamistrajków, bo poprzedni zrozumieli, że wykonali brudną robotę i cofnęli się.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW W KĘPIE, POD TARNOBRZEGIEM

Ostatnie zgromadzenie zwołane przez tutejszych robotników wykazało duże zrozumienie obecnych dla organizacji partyjnej. Mowcy tow. Bajak, Skoczek i Warchoł przedstawili położenie klasy robotniczej i napiętnowali bezprawne przeniesienie zasłużonego nauczyciela Julijana Łozińskiego z Dąbrowy do Zalesia, za to, że organizował robotników. Ponadto zgromadzeni uchwalili ufundować sztandar PPS, oraz wezwać tow. Rejnana, by przybył do Kępy założyć komitet miejscowy PPS.

Innym razem napiętnujemy działalność starosty tarnobrzeskiego, który nie pozwala na urządzenie zabawy robotniczej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 listopada.

MĄŻ DUSI ŻONĘ PODCZAS AKTU MAŁŻEŃSKIEGO

Przed sądem okręgowym karnym pod przewodnictwem sso. r. Czernego stanął Józef Jarusz oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała popełnione na własnej żonie. Oskarżony dowiedział się, że żona jego zabawia się z innymi mężczyznami, wróciwszy nad ranem ze służby w czasie aktu małżeńskiego **zaczął ją dusić i to tak silnie, że na krzyk jej zbiegli się sąsiedzi, wyważyli drzwi i byli świadkami tej sceny wyrwali Halinę z rąk męża i stwierdzili,** że miała szyję napuchniętą i zadrapaną, nadto siną.

Oskarżony do winy się nie przyznał, — mimo, że sąsiedzi twierdzili, że szukał trucizny na szczury, więc widocznie już przedtem chciał otruć żonę. Natomiast oskarżony bronił się tem, że żona jego w czasie roznamiętnienia dostaje ataku nerwowego, krzyczy, rzuca się i dlatego ją przytrzymywał, aby się jej coś nie stało. Obrona zażądała w tym kierunku orzeczenia lekarskiego. Zamiaru pobicia żony oskarżony nie miał.

Po przeprowadzonej rozprawie, przy której żona uchyliła się od zeznań — sąd **uwolnił oskarżonego od winy i kary.** Bronił adw. dr. Rosenzweig.

ROZPRAWA O ZBRODNIĘ PODPALENIA WŁASNEGO SKŁADU MEBLI

Wczoraj przyjechała do Chrzanowa wydelegowana komisja sądu okręgowego karnego w Krakowie w sprawie zarzuconej kupcom Abrahamowi i Hirschowi Sternbergom zbrodni podpalenia własnego sklepu w Chrzanowie, celem uzyskania odszkodowania od Towarzystwa asekuracyjnego za spalone meble. Komisja, która zabawi kilka dni w Chrzanowie dla przesłuchania ogromnej ilości świadków, rozpoczęła wczoraj swe czynności urzędowe od przeprowadzenia szczegółowych oględzin sądowych. Do asystencji przy tych oględzinach dopuścił sso. Dzianott obrońcę Sternbergów adwokata dra Heskiego, który poprzednio na publicznej rozprawie głównej podniósł zarzut, że prokuratura krakowska błędnie zrozumiała protokoły sędziego śledczego dra Bloka spisane w tej sprawie. Dla usunięcia tych błędów i niejasności różnych protokółów śledczych, zarządził trybunał orzekający delegację specjalnej komisji, która w miejsce dra Bloka ma bezpośrednio z ramienia trybunału skontrolować wyniki śledcze i stwierdzić, czy tłómaczenie się oskarżonych jest prawdziwe.

OBRAZA RELIGJI

Trybunał apelacyjny w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpatrywał wczoraj sprawę Wojciecha Majora, funkcjonarjusza kolejowego z Wieliczki, który wyrokiem pierwszej instancji został zasądzony na 2 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię obrazy religji. Trybunał apelacyjny ponowił na tajnej rozprawie dowody, poczem uwolnił Majora od winy i kary. Przewodniczył sso. Podobiński, oskarżał prok. Łaba, bronił dr. Arnold.

KRONIKA

Kraków, 4 listopada.

Przeciw sztucznemu podtrzymywaniu seperatyzmu dzielnicowego

W związku z artykułem, zamieszczonem w numerze 299 Ilustrowanego Kurjera Codziennego w Krakowie pod tyt. „Do Warszawskiego SUP wpisywać się nie należy", okręg krakowski Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przesyła nam następujące uwagi:

1) Unifikacja ruchu urzędniczego, przez łączenie się urzędników małopolskich z urzędnikami innych dzielnic jest potrzebą chwili, co zresztą stwierdzają sami autorzy odnośnego artykułu w swojem zawodowem piśmie „Jedność" w nr. z dnia 1 października 1926 w art. „O Centralną organizację".

2) Pokrzywdzenie urzędników administracyjnych oraz emerytów b. państw zaborczych nastąpiło przedewszystkiem z winy organizacyj małopolskich, których błędna taktyka doprowadziła do zupełnego rozproszkowania ruchu urzędniczego, a temsamem do zniweczenia jego siły odpornej.

3) Wmawianie w masy urzędnicze, że urzędnicy innych dzielnic odnoszą się wrogo do urzędników małopolskich jest nietylko zgoła bezpodstawnem, ale wysoce szkodliwem zarówno dla interesów urzędniczych, przeszkadzając skupianiu sił, jak i wysoce niepaństwowe, prowadzi bowiem do sztucznego podtrzymywania granic byłych zaborów.

4) Przyznajemy, że agitacja SUP ogołaca drobne organizacje z ich członków, ale równocześnie wzmacnia blok ogólnopaństwowy, na czem sprawa urzędnicza tylko zyskać może.

—ooo—

Tydzień akademika

Dzisiaj rozpoczyna się w całej Polsce wielka impreza na rzecz młodzieży uniwersyteckiej, nazwana „Tygodniem Akademika".

„Tydzień Akademika" wyrósł z troski o młodzież, która wytężyła wszystkie siły dla stworzenia podstaw swej samopomocy. Powszechnie są wiadome ciężkie warunki bytu w dobie obecnej. Jeżeli dzisiaj trudno jest dać sobie radę ludzom całkowicie poświęcającym się pracy zarobkowej, **to z jakiemiż trudnościami musi borykać się młodzież, której studja** — o ile mają być owocne — **zajmują jej cały dzień.**

„Tydzień Akademika" zdobywa już sobie tradycje. Dzisiaj pragnie młodzież widzieć w „Tygodniu Akademika" — **święto młodzieży uczącej się.** Komitet dokłada wszelkich starań, by wszystkie urządzane na cel „Tygodnia Akademickiego" zawody, przedstawienia itp. wypadły jaknajokazalej, życzyć sobie jedynie należy, by „Tydzień" spotkał się z poparciem w jaknajszerszych kołach społeczeństwa.

—ooo—

Wybory do Rady miasta Krakowa

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło rozpisanie wyborów do Rad gminnych i miejskich, a to w całej Małopolsce na zasadzie starej kurjalnej ordynacji wyborczej, **z wyłączeniem miasta Krakowa.**

Jako motyw zwolnienia Krakowa od wyborów przyjęto, że Rada miejska została przed kilku miesiącami reaktywowaną! Nikt rozumny nie weźmie tego argumentu poważnie, gdyż krakowska Rada miejska urzęduje **bez wyborów od roku 1912**, a więc od 14 lat — a w przeciwieństwie do innych Rad miejskich w krakowskiej Radzie miejskiej zasiada 40 radców miejskich **bez wyboru** na zasadzie nominacji, a to radcowie z IV kurji i z Podgórza.

Ten stan rzeczy powinien ulec zmianie i to bezzwłocznie przez rozpisanie wyborów na zasadzie choćby starej ordynacji wyborczej, jeśli Sejm nie zdoła uchwalić w najbliższych tygodniach **nowej** ordynacji wyborczej dla Małopolski.

Specjalnie Kraków już w roku 1919 **jako miasto o własnym statucie** przedłożył Sejmowi projekt nowej ordynacji — projekt ten powinien Sejm bezzwłocznie uchwalić i umożliwić przeprowadzenie nowych wyborów, — **gdyż obecny skład Rady miejskiej jest nie do utrzymania na dłuższą metę,** bo brak do kompletu (zupełnego) około 20 radców, a brak ten nie może być uzupełniony, **bo nie ma już zastępców, w kilku kurjach wymarli już wszyscy radcy, a urzędują tylko zastępcy.**

Rozpisanie wyborów zależy wyłącznie od Rady miejskiej, która może nie oglądając się na zarządzenie ministerstwa, rozpisać wybory do Rady miejskiej, zastąpić podatek zarobkowy obrotowym i na tej podstawie przy uwzględnieniu kurji powszechnej odnowić przestarzałą Radę miejską.

Endecy, którzy weszli do Rady miejskiej **jako zastępcy**, zaś chadecy, którzy okazali się w Radzie **miejskiej zerami**, obawiają się nowych wyborów i czynią starania, aby wybory odwlec, niewątpliwie znajdą sprzymierzeńców w tych radcach miejskich, których los na wypadek wyborów jest przesądzony.

Kampanja o rozpisanie nowych wyborów rozegra się niewątpliwie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, zobaczymy jakie stanowisko w tej sprawie zajmie t. zw. demokracja krakowska i członkowie prezydjum, będący wyrazicielami tej demokracji!

Najwyższy czas odnowić dogorywającą Radę miejską!

Podrożenie chleba w Krakowie

Wczoraj w południe odbyło się w magistracie posiedzenie komisji do badania cen w obecności przedstawicieli producentów (młynarzy i piekarzy) oraz przedstawicieli konsumentów. Piekarze wobec znacznej podwyżki cen mąki żądali podniesienia ceny z 55 gr. na 62 gr. za 1 kg chleba jasnego. Przedstawiciele konsumentów domagali się pozostawienia cen dotychczasowych, po dokładnem jednak zbadaniu kalkulacji, przedłożonej przez magistrat, wydano opinję, iż 1 kg chleba jasnego nie może kosztować więcej jak 57 gr. za kg, zaś ciemnego 42 gr. Piekarze oświadczyli jednak, iż na tę cenę zgodzić się nie mogą i prawdopodobnie będą się starali uzyskać dalszą zwyżkę.

Tow. Kluczka i Ziffer stanęli **w obronie konsumentów**, oświadczając, że na dalsze zwyżki zgodzić się nie mogą. Mamy więc **w krótkim czasie po żniwach poraz drugi znaczną zwyżkę ceny chleba i zapowiedź dalszego jej podniesienia.** — Młynarze tłómaczą się brakiem podaży żyta i wysokiemi cenami tegoż, a o ile nie nastąpi interwencja z ramienia rządu, to **konsumenci wydani zostaną zupełnie na łup spekulacji.**

Bezsprzecznie wywieziono już znaczne ilości zboża zagranicę, obecnie zaś agenci zagraniczni rzucają się na wschodzie na wykup artykułów strączkowych, a jeżeli i tu nie nastąpi w najkrótszym czasie zakaz wywozu, zostaniemy **ogołoceni i z tego artykułu spożywczego**, który w części zastąpić miał ewentualny brak mąki. Przy niedopisaniu urodzaju ziemniaków drożyzna artykułów spożywczych zamienić się może **w wielką katastrofę**, której czynniki miarodajne powinny zapobiec, przez wydanie odpowiednich zarządzeń.

Tajemnicza kradzież w kwesturze Uniwersytetu Jagiell.

W związku z tajemniczą kradzieżą w kwesturze Uniw. Jagiell., gdzie skradziono 135.494 zł., policja krakowska prowadziła śledztwo przez cały wczorajszy dzień. Kilku wywiadowców wyjechało do Warszawy, dokąd prowadzą pewne poszlaki. Kradzież w kwesturze łączy policja z dwoma poprzedniemi niewyśledzonemi włamaniami, a to do rektoratu Uniw. Jagiell., oraz do zakładu uniwersyteckiego przy ul. Gołębiej 20. W rektoracie przed dwoma laty skradziono imitacje insygniów uniwersyteckich. Włamywacze zabrali insygnia sądząc, że są to prawdziwe, podczas gdy w rzeczywistości autentyczne godła uniwersyteckie o wielkiej wartości zabytkowej, oraz sporządzone ze złota były w bezpiecznem miejscu przechowane. Drugiego włamania dopuszczono się przed niespełna miesiącem w zakładzie mieszczącym seminarja polonistyczne i matematyczne. Sprawcy rozbili tam kasę i skradli około 2000 zł. Włamanie do kwestury było przedmiotem obrad Senatu akademickiego U. J. na nadzwyczajnem posiedzeniu. Senat uchwalił poczynić starania w ministerstwie oświaty, aby potrzeby zakładów uniwersyteckich nie doznały uszczerbku wskutek kradzieży dotacji październikowych dla tych zakładów.

—ooo—

Kradzież wotów z ołtarza św. Teresy w kościele Marjackim

Wczoraj 3 bm. o godz. 6 rano zgłoszono do policji, że dnia tego po otwarciu kościoła Panny Marji, spostrzegła służba kościelna, iż **z przed ołtarza św. Teresy dokonano kradzieży znacznej ilości wotów.** Zaraz po zawiadomieniu wysłano znaczną ilość posterunkowych, którzy **otoczyli kościół naokoło przypuszczając, że złodziej znajduje się wewnątrz kościoła,** jednak po przeszukaniu dokładnie kościoła przekonano się, że tego w kościele nie było, a wyszedł on przedtem otworem przez wybicie szyby w drzwiach prowadzących z nawy bocznej na pl. Marjacki. Jak stwierdzono, **złodziej skradł wszystkie kosztowniejsze wota,** pozostawiając mniej wartościowe na miejscu. Skradziono: 1 branzoletkę z ametystem, 2 branzoletki złote gładkie, 6 branzoletek srebrnych, 8 łańcuszków złotych, 6 łańcuszków srebrnych, 3 zegarki złote, 3 zegarki srebrne, 13 pierścionków złotych (jeden z brylantem), 2 sygnety złote, 4 pary kolczyków złotych, 1 sznurek korali kryształowych, 1 sznurek korali bursztynowych, 1 krzyż srebrny, 1 krzyż z masy perłowej, 1 brożka złota, 1 medal złoty, 1 medalik złoty, 1 serduszko złote, 1 dewizka złota, 1 serce pozłacane srebrne. Złodziej usiłował również włamać się do skarbonki dębowej obok tego ołtarza, lecz prawdopodobnie wskutek złamania się mu dłutka takowej nie otworzył.

—ooo—

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w gimnazjum św. Anny

W gimnazjum św. Anny w Krakowie odbyła się wczoraj we środę niezwykle podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w westibulu gmachu **na cześć poległych profesorów i uczniów tegoż zakładu w latach 1914—1920.** Na uroczystość przybyły reprezentacje władz państwowych i wojskowości oraz publiczność, rodzice i krewni poległych. O godzinie 9 rano w kaplicy gimnazjalnej odprawił uroczystą mszę św. żałobną katecheta zakładu ks. Czaputa. Podczas mszy orkiestra 5 pac. odegrała marsz żałobny Beethovena, a chór gimnazjalny pod kierownictwem prof. Issakowicza odśpiewał szereg pieśni żałobnych. Po nabożeństwie przemówił od ołtarza w serdecznych słowach do zebranej młodzieży i publiczności ks. Czaputa, poczem po Requiem udano się do westibulu na uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Przed zasłoniętą tablicą amarantowym jedwabiem z orłem polskim, zasiedli przedstawiciele władz i wojskowości: imieniem województwa naczelnik Wydz. prez. **Skarbek**, dalej kurator **Riemer** z naczelnikami wydziałów: **Wierzbickim i Przyjemskim,** wizytatorami: Pasowiczem, Jakóbcem, Wyrobkiem i Miskym, dowódca DOK V gen. **Wróblewski** z płk. Kostrzewskim oraz majorem Czyżekiem, były długoletni dyrektor gimnazjum św. Anny **dr. Leon Kulczyński**, były kierownik tegoż zakładu dyr. Ign. Meyer, grono rodziców, profesorowie tego zakładu oraz młodzież. Westibul i klatka schodowa były przybrane pięknemi festonami oraz dywanami. Po odegraniu marsza żałobnego Chopina przez orkiestrę **przemówił ze stopni dyrektor Zachemski**, wskazując, że do pięknej księgi chlubnych dziejów tej prastarej uczelni przydali wspaniałą marmurową kartę ze złotemi swych imion głoskami bohaterowie z wielkiej wojny, bojownicy o wolność Polski, a wychowankowie naszej szkoły pospół ze swymi profesorami. Ofiarą krwi i życia zadokumentowali, że szkoła polska mimo ucisku zaborców służyła idei wolnej, niezależnej Polski. Wkońcu zaznaczył mowca, że uczniom tego zakładu oddaje w opiekę tę tablicę. Niech ona będzie elementarzem miłości Ojczyzny, a nazwiska wyrytych na tablicy niech będą wspominane serdecznie i ze czcią. Po przemówieniu **kurator Riemer przeciął wstęgę i widzom przedstawiła się tablica pamiątkowa z wyrytemi nazwiskami bohaterów wojny o niepodległość Polski**, b. profesorami i uczniami wiekowego zakładu Nowodworskiego. Po odczytaniu nazwisk poległych przez **prof.** Ziemskiego uczeń kl. IV Barnaś wygłosił wiersz: „Sarmata" na cześć śp. por. Mikołaja Szyszłowskiego-Sarmaty z I. Bryg. Leg., który był profesorem tego zakładu. „Rokitnę" Pietrzyckiego deklamował ze swadą uczeń kl. VII. Groblicki. Po odśpiewaniu przez chór gimn. „Gaude mater" uczeń kl. VIII Anyszek w dłuższem przemówieniu przeszedłszy dzieje porozbiorowe Polski, wykazał, że naród dążył do uzyskania wolności i że w tym duchu szkoły choć pod zaborcami wychowywały młodzież, a najlepszym tego dowodem Zmartwychwstanie Polski, okupionej krwią młodzieży. Chór odśpiewał następnie „Beati mortui". Wielkie wrażenie wywołała na zebranych pobudka wojskowa trąbką, po której **por. Przyborowski,** stojąc na „Baczność!" **wezwał na zbiórkę duchy poległych uczniów zakładu**, ażeby otrzymali po raz ostatni ostatnie chlubne uzdolnienie od swoich wychowawców. Żołnierskie słowa porucznika wywołały u niejednego z obecnych łzę w oku, a echo trąbki po mowie, odwołujące ich z tej zbiórki w przestworza zakończyło podniosłą i pełną nastroju uroczystość. Słowami pieśni: „Boże coś Polskę...", którą odśpiewali wszyscy obecni pożegnano ten zakład, opuszczając w rzewnym nastroju mury gimnazjum św. Anny, które jedno z pierwszych w Krakowie tablicę na cześć poległych profesorów i uczniów ufundowało.

—ooo—

O zniesienie opłaty miejskiej za nadmiar wody!

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postawił tow. dr. Rosenzweig i tow. wniosek o zniesienie opłaty za nadmiar wody, pobieranej przez Zarząd wodociągu miejskiego, jako niesprawiedliwej, bo opłaca za nadmiar wody bardzo często ludność, która nie zużywa większej ilości wody jak 50 l. na osobę. Ubytek ten winna gmina zaspokoić dochodami z opłat od przedmiotów zbytku, nad czem powinna się zastanowić sekcja skarbowa Rady miejskiej. Jak wszystkie ważniejsze dla ludności miasta sprawy, tak i ta zaległa niewątpliwie na biurku i nie będzie tak szybko załatwioną, jeśli ludność miasta nie upomni się o przyspieszenie!

—ooo—

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJACH OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO w terminie zimowym rozpocznie się 3 lutego 1927 roku częścią piśmienną. Kandydaci, którzy nie zdali jako uczniowie szkoły zwyczajnego egzaminu dojrzałości, mogą powtórzyć egzamin w swoich zakładach macierzystych. Uczniowie niedopuszczeni do egzaminu w terminie wiosennym, mogą zdawać egzamin tylko w charakterze eksternów w jednem z wyznaczonych gimnazjów w Krakowie. — Tacy uczniowie wnoszą podania na ręce dyrekcji swej szkoły w terminie do 15 listopada br. W terminie lutowym 1927 roku odbędzie się także egzamin dla eksternów i eksternistek, którzy nie ukończyli szkoły średniej. Podania o dopuszczenie do egzaminu, należycie udokumentowane wnoszą eksterniści wprost do kuratorjum w terminie do 15 listopada br.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY. Dnia 31 ubiegłego miesiąca został przytrzymany przez policję Władysław Gędek, lat 26, ponieważ posiadał znaczną ilość garderoby i bielizny damskiej. Indagowany Gędek podał, że przedmioty te skradł podczas jazdy koleją dnia 30 października, na przestrzeni między Zabierzowem a Mydlnikami nieznanej kobiecie.

POŻEGNANIE PPUŁK. ŚCIEŻYŃSKIEGO. — Onegdaj oficerowie krakowskiego DOK. żegnali ppułk. S. G. Ścieżyńskiego, który odchodzi na wyższe stanowiska do ministerstwa spraw wojskowych. Odchodzącego szefa podwładni oficerowie żegnali szczerze, i z prawdziwym żalem. Ppułk. Ścieżyński bowiem wniósł nową atmosferę w stosunki krakowskiego korpusu, zeuropeizował je i pozwolił nareszcie każdemu swobodnie odetchnąć poczuć własną wartość i umożliwił podwładnym okazywanie własnej inicjatywy. Gdy ppłk. Ścieżyński objął szefostwo sztabu DOK Nr. V. wszyscy w sztabie i w „linji" odrazu odczuli jakieś dziwne odprężenie, jakiś powiew zbawiennego prądu, który dotychczasową strupieszałą, zatęchłą, na sposób zaborczy prowadzoną męczarnię biurokratyczną przemienił w miłą, bo rozumną pracę twórczą. W dowództwie korpusu runęły chińskie mury. Ppłk. S. G. Ścieżyński w niemiłosierny sposób tępił bowiem wszelki bezduszny biurokratyzm, a wprowadzając oszczędności w pracy, a przez to i w wydatkach budżetowych, niepomiernie odciążył oddziały, znosząc ogromną ilość pisaniny i wprowadzając w czyn zasadę, że sztab jest dla oddziałów, a nie oddziały dla sztabu. Odchodzący szef sztabu był bardzo wymagający w pracy, ale sztab swój traktował nowocześnie po koleżeńsku. Pozyskał sobie też serca podkomendnych, czemu dał wyraz ppłk. s. g. Gabryś, który imieniem sztabu zapewnił odchodzącego szefa, iż oficerowie we wdzięcznej pamięci zachowają okres pracy pod jego szefostwem. Ppłk. Ścieżyński na ręce zastępcy swego ppłk. s. g. Gabrysia i na ręce majora s. g. dra Różnieckiego, szefa oddziału wyszkolenia, złożył dla wszystkich oficerów serdeczne podziękowanie za ich owocną współpracę i wielką lojalność życzył im powodzenia w dalszej pracy i prosił, by pracę tę w dalszym ciągu prowadzili nowemi, przez niego wskazanemi torami. Odejście ppłk. S. G. Ścieżyńskiego z Krakowa jest dla OK. Nr. V bardzo dotkliwą stratą. Także i okręgowe koło tow. wiedzy wojskowej traci w nim wybitnego organizatora i prelegenta. Dzięki odchodzącemu szefowi sztabu zadzierzgnięta znowu została współpraca i współżycie wojska ze sferami cywilnemi.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CZYNNYCH YMCA W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 4 bm. o godzinie 8'30 wieczór w sali zebrań nowego gmachu. Ze względu na niezwykłą doniosłość zebrania, prezydjum Rady zarządzającej Y. M. C. A. usilnie prosi członków czynnych o przybycie.

DZIŚ, WE CZWARTEK, WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO na temat: „Tajemnica istnienia po śmierci" (na pograniczu psychologji i literatury) odbędzie się o godzinie 7 wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A—B, 39).

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW ITD. W KRAKOWIE. W dniach od 5 do 9 grudnia br. urządzoną będzie staraniem Związku hodowców drobiu łącznie z Okręgowym Związkiem T-wa hodowców gołębi pocztowych Małop. T-wem rolniczem, Tow. rybackiem pod protektoratem miejscowych władz politycznych, wojskowych i municypalnych IV Wystawa drobiu, gołębi, królików, owiec, kóz, psów, ryb etc. w ujeżdżalni i pawilonach koszar Henryka Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynickiej 1. 26.

POŻAR ŻARÓWEK. Wczoraj interwenjowała straż pożarna na ul. Dietlowskiej 50, gdzie w mieszkaniu p. Spiry na II piętrze, od rozpalonej blachy kuchennej, zajęły się pudełka tekturowe z żarówkami, opakowanemi w wióra i papier. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

WŁAMANIE DO DROGUERJI. Wilkosz Jakób, właściciel droguerji przy ul. Karmelickiej 14, zgłosił w policji, że dnia 2 bm. włamano się do jego składu i skradziono mu znaczną ilość flaszeczek perfum, wody kolońskiej oraz mydełek toaletowych, wartości 750 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Proboszcz wśród bogaczy" z p. Komornickim w roli tytułowej. Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem transkrypcja z powieści Vautela zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca innym nowościom lżejszego repertuaru. W piątek poraz 11 „Cały dzień bez kłamstwa" po cenach popularnych. W sobotę premjera „Kłopotów genjusza", wytwornej komedji Arnolda Bennetta, która daje pierwszorzędne pole popisu p. Starskiej i dyr. Nowakowskiemu. Prócz nich grają pp.: Jednowski, Leliwa, Kułakowski, Żurowski, Niewiarowicz, Turski i inni.

NA RZECZ „TYGODNIA AKADEMIKA". W dniu dzisiejszym zostanie odegraną w teatrze „Popularnym" na rzecz „Tygodnia Akademika" melodyjna operetka „Żołnierz Marysieński". Operetka powyższa, grana setki razy z niesłychanym powodzeniem w Wiedniu, wprowadzona po raz pierwszy na scenę polską cieszy się dużą wziętością i zapełni we czwartek, jak i poprzednich dni salę Teatru na Rajskiej. Bilety sprzedaje Komitet Tygodnia Akadem. (przy ul. Jabłonowskich 10—12), wieczorem przy kasie teatru.

MARGARITA I VALENTIN FROMAN, ORAZ ANNA I HELENA MARKOFF, słynni tancerze rosyjscy, wystąpią tylko dwa razy: w piątek 5 bm. i w sobotę 6 bm. w Starym Teatrze. Wieczory powyższe wywołały w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

SEWERYN EISENBERGER, znakomity pianista, na zakończenie swego tournee w Polsce, wystąpi w niedzielę 7 bm. jeszcze z jednym koncertem, na którym wykona program wyłącznie Beethovenowski.

Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. I Poranek symfoniczny urządza Tow. muzyczne w dniu 7 listopada. W programie usłyszy poraz pierwszy Kraków arcydzieła współczesnej muzyki symfonicznej wykonywane obecnie we wszystkich światowych salach koncertowych, mianowicie: Bartoka: suitę taneczną, Caselli „Italię", Strawińskiego „Pribaotki" i najciekawszy utwór najnowszej twórczości Honeggera „Lokomotywa Pacific". Dyrygować będzie dyr. Wallek-Walewski, jako solista wystąpi p. K. Kniaginin. Bilety wcześniej do nabycia u firmy J. Lipski, Sławkowska.

KONKURS ORKIESTR WOJSKOWYCH. — W dniach 6 i 7 listopada odbędą się w „Domu Żołnierza Polskiego" w Krakowie rozgrywki konkursowe orkiestr wojskowych OK. V. o mistrzostwo i wielki koncert monstre z udziałem primadonny opery katowickiej, p. Ljany Zamorskiej i p. J. Sohrei berówny, prof. Akademji muz. w Poznaniu. W rozgrywkach weźmie udział 350 orkiestrantów wojskowych. Przed rozgrywkami w dniu 6 listopada dowódca OK. V. przyjmie raport orkiestr na rynku o godzinie 8'30, poczem odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Piotra, a po niem przemarsz grających orkiestr po mieście. Ponieważ rozgrywki orkiestr wojskowych nie mają na celu zyskania dochodów a tylko wyłącznie złożenie dowodów ich sprawności artystycznej, dlatego bilety wstępu na każdą z ich trzech publicznych produkcyj są niepomiernie tanie.

—ooo—

SPORT

ZAWODY SPORTOWE „TYGODNIA AKADEMIKA". Na rzecz „Tygodnia Akademika" zostaną rozegrane w najbliższych dniach nader interesujące zawody sportowe. I tak w dniu dzisiejszym zmierzy się „Reprezentacja Akademicka" z „Cracovią" na jej boisku. Godła uniwersyteckie dostały się w obronę tej samej prawie jedenastce, której udało się w roku zeszłym pobić Cracovię 5:1. Skład drużyny akademickiej przedstawia się następująco: Jakóbiec, Jesionka (Wawel), Zastawniak I (Cracovia), Strychalski, Dr. Krupa (Wisła), Zastawniak II (Cracovia), Mysiak (Podgórze), Zasada, Reyman III (Wisła), Nowosielski (Olsza), Mnich (Wawel). Początek o godzinie 2'30 popoł. W niedzielę tradycyjny mecz między reprezentacją Uniwersytetu Jagiellońskiego a Reprezentacją Akademji Górniczej. We czwartek zaś dnia 11 listopada rozegrają Akademicy zawody z pierwszą drużyną Wisły. Mecze powyższe traktowano przez dwie najlepsze drużyny zupełnie serjo ze względu na ustaloną już renomę reprezentacji akademickiej zgromadzą z pewnością tłumy publiczności, tembardziej, że ceny biletów obniżono do minimum.

TARNÓW. Jutrzenka (Tarnów)—ŻMS 4:0 (0:0). Trzeba było aż trzeciej rozgrywki na to, by Jutrzenka mogła uzyskać słusznie jej należne miejsce w klasie B. Zawody powyższe, które stały pod znakiem wybitnej przewagi o klasę lepiej grającej Jutrzenki, dowiodły starą maksymę sportową, iż tylko walka na boisku decyduje o właściwej wartości drużyny, a nie intrygi reżyserowane na terenie związkowym przez niepowołanych „politykomanów". Jutrzenka, czysto robotnicza drużyna, kierowana przez zasłużonych działaczy sportowych w Tarnowie pp. Klugera, Szporna i Feita dopięła w krótkim czasie, lecz pełnym ofiarnej pracy okresie zaszczytnego miejsca w klasie B. Byłoby wskazanem, aby czynniki samorządowe Tarnowa. oraz władze związkowe poświęcały więcej uwagi jedynej robotniczej drużynie. która boryka się z trudnościami finansowemi i łożyć musi poważne sumy na wypożyczanie boiska.

TARNOVIA—BIAŁA LIPNIK 5:1 (1.0). Tarnovia w zawodach kwalifikacyjnych uzyskała walne i zasłużone zwycięstwo. Najlepszym na boisku byli: Macko, Smoczek i Ziemian. Sędziował dobrze p. Łaba. M. Ster.

—ooo—

Z Polski

ASPIRANT BACHRACH PRZEKAZANY PROKURATURZE SĄDU OKRĘGOWEGO. Prokurator wojskowy przekazał onegdaj dochodzenie w sprawie aspiranta urzędu śledczego Bachracha, prokuraturze sądu okręgowego w Warszawie. — W związku z przekazaniem sprawy Bachracha prokuraturze cywilnej. Bachrach, odsiadujący areszt wojskowy w cytadeli przesłany został do więzienia na Pawiaku.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK SIENKIEWICZA. Dnia 31 października odbyło się w Bydgoszczy poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Henryka Sienkiewicza. Pomnik ten, dłuta prof. Laszczki zostanie odsłonięty 3 maja 1927 r. i będzie pierwszym w Polsce pomnikiem autora „Trylogji".

—ooo—

Z zagranicy

W CZWARTĄ ROCZNICĘ MARSZU FASZYSTÓW NA RZYM. „Tribuna" rzymska podaje, że w Medjolanie uwięziono 40 przeciwników faszyzmu, w tem redaktorów komunistycznej „Unita".

POSTĘPY LOTNICTWA. Lotnicy francuscy Rigniot i Coste przybyli do Karachi i odlecieli do Kalkuty 30 z. m. Ustanowili oni nowy rekord światowy lotu na odległość i szybkość, przebywając przestrzeń Paryż—Jask w czasie 32 godzin.

POWODZIE. Z Tyrolu południowego donoszą o katastrofalnej powodzi, która przerwała komunikację telefoniczną. Komunikacja kolejowa pomiędzy Meranem a Bozen jest przerwana. Woda zerwała wiele mostów. Także i z Przedaralunji donoszą o katastrofalnej powodzi.

WIELCY KSIĄŻĘTA ŻENIĄ SIĘ Z „KSIĘŻNICZKAMI DOLARÓW". Miss Amery zaręczyła się z wielkim księciem Dymitrem Konstantynowiczem, stryjem ostatniego cara. Miss Amery pochodzi ze znanej rodziny amerykańskiej.

AMERYKA CHCE PIĆ. Podczas plebiscytu w sprawie zmiany ustawy prohibicyjnej oddano w stanie Nowy Jork przeszło miljon głosów za zmianą tejże ustawy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa" (popularne).
Sobota: „Kłopoty Genjusza" (premjera).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Żołnierz Marysieński".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Jan Pietrzycki: Tajemnica istnienia po śmierci (na pograniczu psychologji i literatury).
Piątek: Red. Konst. Srokowski: O Paneuropie.
Sobota: Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni Wolffa i Rysz. Straussa (przy fortep. Kaz. Treterowa).

KINOTEATRY

Bagatela: „Hrabina Marica" i „W niewoli piratów".
Nowości: „Gwałtu! zostałam miljonerką" i „Przekleństwo zakazanej miłości".
Promień: „Kultura ciała".
Reduta: Rewja śmiechu i humoru — dwie wesołe komedje w 8 aktach.
Sztuka: „Świętoszek".
Uciecha: „Ostatnie dni Pompei".
Wanda: „Cowboy i bałkańska księżniczka" i „Dodo w więzieniu".
Warszawa: „Ostatnie dni Pompei".

Przesilenie w strajku angielskim

POMOC Z ROSJI

Londyn, 3 listopada (PAT). Komitet wykonawczy Związku górników otrzymał czek na 1 miljon rubli, przysłany jako pomoc dla strajkujących górników.

STRATY WSKUTEK STRAJKU

Londyn, 3 listopada (PAT). Zdaniem b. kanclerza skarbu Hoberta Horne dotychczasowe straty poniesione z powodu strajku górników wynoszą 400 miljonów fintów szterlingów.

NIE BĘDZIE ZAKAZU TRANSPORTU WĘGLA

Londyn, 3 listopada (PAT). Przy głosowaniu związku marynarzy odrzucono propozycję co do zakazu transportu węgla 10060 głosów przeciw 908 głosom.

Zaostrzenie się zatargu o ceremonjał

Atak na marszałka Rataja — Konferencja marszałków Sejmu — Otwarcie sesji na Zamku — Nieprędkie zwołanie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 listopada.

W dniu dzisiejszym sytuacja polityczna nie uległa formalnie **żadnej zmian'e**. Wedle powszechnej opinji w kołach parlamentarnych, zatarg rządu z Sejmem, wywołany drobną sprawą ceremonjału związanego z otwarciem sesji sejmowej nie został zlikwidowany, ale się jeszcze **pogłębił**. Również nie da się przewidzieć, jakie zatarg ten będzie miał konsekwencje.

Sensacją dnia jest dzisiejszy występ „Głosu Prawdy", **atakujący w sposób niebywale ostry marszałka Sejmu p. Rataja**. Zdaniem „Głosu Prawdy" całemu konfliktowi jest winien marszałek Sejmu, ponieważ nie porozumiał się w sprawie otwarcia sesji sejmowej z premjerem Piłsudskim. Atak na marszałka Rataja wywołuje najrozmaitsze komentarze tak na lewicy jak i na prawicy Sejmu.

Konferencja p. Rataja z wicemarszałkami Sejmu

W godzinach południowych odbyła się dzisiaj konferencja marszałka Sejmu Rataja z wicemarszałkami: tow. Daszyńskim, Dębskim (Piast), Poniatowskim (Wyzwolenie) i Gdykiem (chadecja). Wicemarszałek Pluciński (endek) nie przybył na konferencję z powodu choroby, składając równocześnie godność wicemarszałka. Obrady miały na celu **ustalenie stanowiska Sejmu wobec propozycyj rządu w sprawie terminu, miejsca i ceremonjału związanego z otwarciem sesji sejmowej.** Decyzje powzięte na konferencji nie zostały podane do wiadomości prasy. Jak się jednak Wasz korespondent dowiaduje, konferencja miała przebieg następujący: Marszałek Rataj, który jest niedysponowany, czuje się zmęczony nieustannem odkładaniem terminu otwarcia sesji i **uchyla się od przygotowań** uroczystego ceremonjału, z jakim miałoby się odbyć otwarcie obecnej sesji Sejmu. Również **wicemarszałkowie podzielili zapatrywania marszałka** Rataja i zgodzili się, żeby ustalenie terminu, miejsca i ceremonjału otwarcia sesji **pozostawić inicjatywie rządu.**

Skądinąd dowiaduje się Wasz korespondent, że wicemarszałkowie zgodzili się **przyjąć propozycję rządu, aby otwarcie sesji sejmowej odbyło się na Zamku.** Jaki oddźwięk będzie miała ta uchwała w Izbie, trudno dzisiaj przewidzieć. Zaznaczyć należy, że stanowisko klubów sejmowych w odniesieniu do sprawy otwarcia sesji sejmowej, jest **bardzo rozmaite.**

Opinja marszałka Rataja i wicemarszałków została sformułowana w specjalnem piśmie i przesłana prezydentowi Rzeczypospolitej i premjerowi.

RADA MINISTRÓW

O godzinie 5 popołudniu zebrała się Rada ministrów, celem rozważenia pisma prezydjum Sejmu.

DALSZA ZWŁOKA

W kuluarach Sejmu przypuszczają, że zwołanie Sejmu **nie nastąpi prędko**, spodziewać się można dalszej zwłoki. **Prawdopodobnem jest przesunięcie terminu otwarcia na drugą połowę listopada.**

Co do przyczyn nieustannego odraczania sesji sejmowej, to trudno je ustalić. Należy zaznaczyć, że odwlekanie sesji może **uniemożliwić Sejmowi uchwalenie budżetu**, który w ten sposób znalazłby się również pod znakiem zapytania.

O OSOBĘ MARSZAŁKA SEJMU

Wedle innych informacyj, rząd pragnie doprowadzić do **zmiany na stanowisku marszałka Sejmu.** Podobno rząd chciałby na tem stanowisku widzieć osobę łatwiej podlegającą wpływom czynników rządowych. Sprawa cała jest bardzo skomplikowana i może doprowadzić **do wypadków nie dających się w tej chwili przewidzieć.**

KOMISJA PARLAMENTARNA PPS

Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej klubu sejmowego PPS. Posiedzenie miało charakter informacyjny. Jutro odbędzie się ponowne posiedzenie komisji, na którem zostaną omówione bieżące sprawy polityczne, związane z obecną sytuacją, wytworzoną przez **zatarg rządu z Sejmem.**

PROTEST ENDECJI

Klub sejmowy endecji wystosował do marszałka Sejmu Rataja pisemny protest z powodu opóźnienia otwarcia sesji sejmowej.

Rezerwa zbożowa dla Krakowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 listopada.

Celem szczegółowego omówienia **rezerwy zbożowej dla Krakowa**, przybędzie wkrótce delegat ministerstwa spraw wewnętrznych do Krakowa, który porozumie się w tej sprawie na miejscu z czynnikami samorządowymi i województwem krakowskiem.

TELEGRAMY

KOMITET EKONOMICZNY BEZ WAŻNYCH MINISTRÓW

Warszawa, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w sprawie komitetu ekonomicznego Rady ministrów zapadła niespodziewana uchwała rządu, w myśl której do komitetu nie wejdzie ani minister spraw wewnętrznych, ani minister robót publicznych. Powody tej decyzji nie są znane.

WZROST DROŻYZNY

Warszawa, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wzrost drożyzny w Warszawie w październiku, w porównaniu do września, wynosi 1'7%. W artykułach żywnościowych drożyzna wzrosła o 2'08%, w środkach opałowych o 8'64%.

ILE MA KOSZTOWAĆ PODWYŻKA DLA URZĘDNIKÓW?

Warszawa, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W myśl opinji ministerstwa skarbu planowana podwyżka uposażeń urzędników państwowych, miałaby objąć również urzędników kontraktowych. Ogólna suma potrzebna na ten cel wynosi 8 i pół miljonów złotych miesięcznie.

POSTULATY SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH

Linz, 3 listopada. (PAT) Kongres austrjackiej partji socjal-demokratycznej, przyjął rezolucję domagającą się wydania **ustawy o zabezpieczeniu na starość, zabezpieczeniu wdów i sierót, zwalczaniu bezrobocia**, poczynienia zabiegów w celu skutecznej ochrony lokatorów oraz **ustanowienia kas chorych dla robotników rolnych.**

WYBORY W AMERYCE — ZWYCIĘSTWO DEMOKRATÓW

Nowy Jork, 3 listopada (PAT). Chociaż rezultaty wyborów do Izby reprezentantów oraz wyborów trzeciej części członków senatu nie są jeszcze całkowicie znane, jednakże ponowny wybór gubernatora Smitha ze stanu Nowy Jork zdaje się nie podlegać wątpliwości. Demokraci zyskali kilka mandatów w Nowym Jorku, Massachusetts, Kentuchy i w Maryland, lecz rezultaty wyborów w miastach, gdzie demokraci mają przewagę, nie są jeszcze decydujące. Rezultaty wyborów w gminach wiejskich, gdzie przeważa element republikański, mogą zmienić ostateczne rezultaty wyborów.

Waszyngton, 3 listopada (PAT). Przywódca demokratycznego komitetu kongresu Oldfield oświadczył, że według ostatnich wyników wyborów otrzymają demokraci większość tak w senacie, jak też i w Izbie reprezentantów.

KLĘSKA POWSTANIA W MEKSYKU

Berlin, 3 listopada (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Meksyku, że były generał Gallegos zorganizował w stanie Guanajuato ruch powstańczy przeciw rządowi Callesa. Przyszło do walki, w której powstańcy ponieśli klęskę i z ciężkiemi stratami zostali rozproszeni. Generał Gallegos zdołał uciec.

Następstwa zamachu na Mussoliniego

Rzym, 3 listopada. (PAT) Na 5 bm. zwołana została wielka rada faszystowska, oraz dyrektorjat partji, przyczem mają być powzięte ważne decyzje. W mowie swej wygłoszonej do tłumu sekretarz partji faszystowskiej Turetti zapowiedział, że na tych posiedzeniach naczelne organa stronnictw zwrócą się do Mussoliniego z prośbą o zastosowanie kary śmierci do wszystkich poprzednich zamachowców Zanibouiego, Capellego, Lucettiego i innych. Prasa domaga się specjalnego śledztwa i skróconych metod badań w celu uniknięcia przewlekłości biurokracji sądowniczej. Dzienniki domagają się wykrycia również ewentualnych inspiratorów zamachu. Duże znaczenie przywiązują tu do rozmowy, jaką odbył minister spraw wewnętrznych z sekretarzem partji faszystowskiej Turettim w obecności szefa policji Bochillego.

NAPRĘŻENIE Z FRANCJĄ

Paryż, 3 listopada. (PAT) Pomimo nawoływania dzienników prowansalskich do spokoju, w kilku miejscowościach doszło do starcia pomiędzy b. uczestnikami wojny francuskiemi a faszystami włoskimi. Natomiast na cmentarzu nicejskim b. kombatanci francuscy i włoscy wystąpili zgodnie.

GWAŁTY FASZYSTÓW

Rzym, 3 listopada. (PAT) Pisma donoszą o **starciach**, które wydarzyły się w rozmaitych miastach włoskich z powodu zamachu na Mussoliniego. — W Cagliari na Sycylji **zdemolowali faszyści dwie redakcje** i aresztowali pewnego posła opozycyjnego. W mieście obok Mdjolanu **podpalono lokal stronnictwa Popolari**, oraz drukarnię. Także i w Neapolu **zniszczono mieszkania poszczególnych antyfaszystów.**

„WOLNOŚĆ" FASZYSTOWSKA

Rzym, 3 listopada. (PAT) Dzienniki „Il Mondo", „Risorgimento", „Stampa", „Voce Republicana", komunistyczna „Unita" i **socjalistyczny „Avanti" zostały zawieszone na czas nieograniczony.**

Zwycięstwo partji pracy

Londyn, 3 listopada (PAT). Według rezultatów wyborów do rad miejskich i rad hrabstw, przeprowadzonych w Anglji i Walji, partja pracy zdobyła 147 mandatów, natomiast konserwatyści stracili 70 mandatów, liberali 49 mandatów, niezależno 21 mandatów. W kołach partji pracy wyrażają z powodu tego oczywistego zwycięstwa żywe zadowolenie.

Przegląd gospodarczy

—o—

WĘGIEL NA POTRZEBY KRAJOWE

Warszawa, 3 listopada. (PAT) Wskutek zarządzenia ministerstwa komunikacji wszystkie zagłębia węglowe w Polsce ładowały węgiel w ciągu ostatnich dwóch dni świątecznych tylko dla rynku wewnętrznego. W ten sposób naładowano 4000 15-tonowych wagonów węgla na pokrycie zapotrzebowania krajowego rynku węglowego.

POLSKA SPROWADZA WĘGIEL CZESKI

Praga, 3 listopada. (PAT) W ostatnich czasach daje się zauważyć ze strony Polski wzmożony popyt na węgiel czechosłowacki. Prasa widzi w tem zjawisko przejściowe i tłómaczy to wzmożonym eksportem węgla polskiego, nie liczącym się z zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego.

KARTEL SPIRYTUSOWY POLSKO-WĘGIERSKI NIEMIECKI

Praga, 3 listopada. (PAT) „Prager Tageblatt" dowiaduje się, że w przyszłym tygodniu mają być rozpoczęte pertraktacje między Węgrami a Polską w sprawie zawarcia środkowo-europejskiego kartelu fabryk spirytusu. Po ukończeniu tych rokowań mają być podjęte rokowania z czeskim przemysłem spirytusowym. Po porozumieniu się między tymi trzema państwami nastąpią pertraktacje z przemysłem spirytusowym Niemiec w sprawie jego przystąpienia do powyższego kartelu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 3 listopada. (PAT) Dolary 8'99—9'01—8'97.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU LISTOPADOWEGO

odbędzie się we czwartek dnia 4 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej PPS, przy ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o bezwzględne przybycie tow.: dr. Bobrowskiego, Kustowskiego, Grossa, Jurę, Kożucha, Packana, Laszczyka, Kruczkowskiego, Rejmana, Sawickiego, dr. Michałowskiego, Klinka, Batora, Towpasza, Moszczaka, Papiera, Kwiatkowską, Kozubkową, Jaworskiego, Mazura, Matulę, Gwoździa, Wardęgę i Kowalczyka.

BACZNOŚĆ KOBIETY-ROBOTNICE! Towarzyszki chcące wziąć udział w zbiórce na rzecz ofiar walk listopadowych **podczas niedzielnego pochodu na cmentarz**, proszone są o przybycie do sekretarjatu Rady Robotniczej PPS **w czwartek** o godzinie 6 wieczorem.

BIBLJOTEKA RADY ZWIĄZKÓW ZAWOD. będzie zamknięta w niedzielę 7 bm. z powodu uroczystości i pochodu na cmentarz.

Sytuacja w łódzkim obwodzie przemysłowym

Specjalny wywiad „Naprzodu"

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, 29 października.

Pragnąc zasięgnąć dokładnych informacyj o obecnym stanie bezrobocia i sytuacji w przemyśle, udałem się do Przewodniczącego tutejszego Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia, tow. inż. Kuliczkowskiego.

Zawsze niezwykle uprzejmy tow. inż. K. ze szczególną sympatją odnosi się do „Naprzodu" i skwapliwie udziela mi wiele cennych i źródłowemi danemi popartych informacyj:

„Ostatnio dokonałem inspekcji całego obwodu, zaczyna inż. Kuliczkowski, i jestem w posiadaniu bardzo obfitego materjału, odnoszącego się do wszystkich kwestyj socjalnych. Jak wiadomo w naszym okręgu 85% robotników stanowią włókniarze. Jesteśmy świadkami stopniowego, coraz większego **uruchamiania fabryk. Od czerwca notujemy spadek bezrobocia.** W samej Łodzi w chwili obecnej 4282 bezrobotnych nie korzysta z zapomóg (z rozmaitych powodów), z pomocy ustawowej korzysta 1.145, a z zasiłków doraźnych 23.601. Jestto więc znaczna poprawa w porównaniu z zeszłym rokiem".

— Czy tę pomyślną konjunkturę można uważać za trwałą?

— Otóż to właśnie. Uważam, że nie należy optymizować. Przemysł łódzki jest przystosowany do potrzeb wschodnich rynków — w pierwszym rzędzie rosyjskich. Zdobywanie i to zdobywanie trwałe, rynków innych przychodzi dość trudno. Obecnie „zdobyto" Rumunję. Łódzkie towary tam się eksportuje w wielkich ilościach, a oprócz tego łódzkie maszyny i łódzcy robotnicy wytwarzają tekstylja na miejscu w Rumunji.

Nie wiem jednakże czy to długo potrwa. Polsko-rumuńska umowa w sprawie emigracji przewiduje oparcie tamtejszego przemysłu włókienniczego o wytwórczość krajową.

Nie mniej doniosłem jest usadowienie się ostatnio **na rynkach angielskich**, a co za tem idzie **i indyjskich.**

Muszę tu zwrócić jednakże uwagę na pewien bardzo ciekawy objaw. Pewna ilość towarów odbywa następującą podróż:

Łódź importuje z Anglji przędzę zgrzebną i czesankową (surowiec) — przerabia tę przędzę i w **postaci półfabrykatu wysyła znów do Anglji**, by w angielskich apreturach zostać wykończony i przysłany powtórnie do Polski z oryginalną plombą, **jako bardzo drogi towar angielski.** Niskie zarobki polskich robotników (nawet pomimo ostatniej 5% podwyżki) wpływają na tego rodzaju kalkulacje.

W dalszym ciągu tego ciekawego interwiewu tow. inż. Kuliczkowski daje w ten sposób wyraz swemu zapatrywaniu na sytuację na rynku pracy:

„Podczas obecnej pomyślnej konjunktury pp. przemysłowcy poszli po tej linji swej polityki, do jakiej się przyzwyczaili za „dobrych" inflacyjnych czasów. Przyświeca im **epikurejska zasada Horacego „carpe diem"**, zasada może bardzo piękna i słuszna, którą z filozoficznego punktu widzenia można nawet z powodzeniem uzasadniać, lecz która w życiu ekonomicznem musi prowadzić na manowce. Przemysł musi zrozumieć, że pomyślna konjunktura zależna jest od pomyślnej ogólnej sytuacji państwa. W naszym tutaj zakresie badamy bezrobocie. **Te wielkie wydatki powinny się jaknajprędzej skończyć! Pomoc dla bezrobotnych nie może być zjawiskiem stałym i normalnym.** Tymczasem pp. fabrykanci z uporem zatrudniają tę samą brygadę robotniczą (na 2 zmiany) po 16 godzin często na dobę. To musi ustać. Obsadzanie wolnych miejsc tylko przez PUPP, zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrob. i zmniejszenie przez to państwowych wydatków na ten cel staje imperatywem kategorycznym. Charakterystycznym przykładem tych dzikich poprostu stosunków i krótkowzroczności przemysłowców jest fabryczna osada w pobliżu Łodzi (około 35 klm) — Zduńska Wola (niedawno przemianowana na Złoty Róg).

Była to niezdobyta twierdza fabrykantów, gdzie przy pełnym uruchomieniu zakładów mieliśmy około 2000 bezrobotnych. Dzięki bardzo energicznej akcji Funduszu bezrobocia, prowadzonej zresztą przy wydatnej pomocy policji, udało się opór przemysłowców złamać i obecnie już pozostało tam **z 2000 zaledwie 90 bezrobotnych!** Cyfry mówią tu wszystko. Wspomnę jeszcze pobieżnie, że oprócz przemysłu włókienniczego w tut. obwodzie przemysłowym daje się zauważyć pomyślna sytuacja **dla przemysłu szklarskiego.** W Piotrkowie huty „Kaza" i „Hortensja" pracują całą parą. Dzięki pomocy i zrozumieniu rzeczy przez **robotniczy tamtejszy magistrat**, pozostało zaledwie bezrob. około 20 osób. W Radomsku huta „Helena" rozpaliła swe piece 1. raz od 1914 roku.

SKANDAL WĘGLOWY

Na zakończenie proszę tow. inż. Kuliczkowskiego o krótkie ujęcie tego niezwykłego skandalu jakim jest brak węgla w Łodzi.

„Wywóz węgla do Anglji i przypływ walut wzmocnił niewątpliwie naszą sytuację ekonomiczną. Wszystko jednakże musi mieć swój sens. Nie można całego węgla wywozić i kraj zostawiać bez tego niezbędnego produktu. Już mniejsza o to, że **dziś w Łodzi nie można dostać centnara węgla do ogrzania mieszkania.** Lecz brak węgla w fabrykach! Tow. Akc. „Krusche i Ender", zatrudniające 3000 robotników, stanęło z powodu braku węgla. Łódź potrzebuje dziennie 150 wagonów — otrzymuje 20. Wszystkie obietnice pozostają chwilowo na papierze.

1 LISTOPAD DECYDUJE

Wracając do przemysłu włókienniczego pragnę jeszcze dorzucić, że (oczyw. moim zdaniem) o dalszej pomyślnej konjunkturze zadecyduje to, jak przemysł i handel **wywiążą się ze swych zobowiązań wekslowych na 1 listopada.** To pozwoli się zorjentować w sytuacji!"

Dziękując memu uprzejmemu interlokutorowi za wywiad, opuściłem lokal Funduszu bezrob. przy ul. Nawrot z wrażeniem, że jeśli idzie o przewodniczącego, to można śmiało powiedzieć „the right man on the right place". **J. Stal.**

ROZMAITOŚCI

—o—

URATOWANIE OSZCZĘDNOŚCI WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI. Na posiedzeniu Rady Naczelnej stowarzyszeń polskich we Francji, odbytem 24 paźd. w Douai, oświadczył p. Sokolowski, radca emigracyjny, że z radością podaje do wiadomości rodaków, iż otrzymał depeszę z Warszawy o zawarciu umowy pomiędzy Bankiem Emigracyjnym i Bankiem Związku Spółek Zarobkowych w sprawie wypłaty wychodźtwu polskiemu we Francji oszczędności, złożonych w zachwianych bankach warszawskich. Wypłata pieniędzy nastąpi wobec tego bezzwłocznie. P. Sokołowski swą energiczną i wytrwałą akcją w tej sprawie oddał wychodźtwu rzetelną przysługę. Dzieli on zasługę uratowania oszczędności wychodźczych z komitetem paryskim, na czele którego stoi tow. Hieronimko.

SACCO I VANZETTI SKAZANI NA ŚMIERĆ. Sąd najwyższy stanu Massachusetts, który skazał robotników Sacco i Vanzettiego na śmierć, **odrzucił wniosek o rewizję procesu.** Na podstawie bardzo słabych dowodów, robotnicy ci przed pięciu laty zostali skazani na śmierć. Uchodziło to za rzecz pewną, że sąd kierował się względami politycznemi. Przez pięć lat dręczyła skazanych niepewność dalszego losu, wreszcie sąd potwierdził okrutny i niesprawiedliwy wyrok.

Sacco i Vanzetti, dwaj emigranci włoscy, skazani zostali pod zarzutem morderstwa i rabunku. Istotnym podkładem procesu był radykalizm oskarżonych. Wobec braku oczywistych dowodów, wśród robotników przyjęło się przekonanie, że Sacco i Vanzetti zostali skazani na śmierć z powodu swoich przekonań, a nie na podstawie oczywistych dowodów dokonanego morderstwa.

Ostatnio bandyta Madeiros, herszt bandy rabusiów, skazany na śmierć za dokonanie licznych rabunków i morderstw, zeznał, że zbrodni morderstwa i rabunku, o którą zostali oskarżeni Sacco i Vanzetti, dokonał on wraz ze swymi towarzyszami, których nazwisk zbrodniarz jednak nie chciał wyjawić. Mimo wszystko, sąd zatwierdził wyrok.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).